



**ks. mgr lic. Jakub Bieszczad SCJ**  
**Papieski Uniwersytet Gregoriański w Rzymie**

ORCID: [0009-0007-1801-2068](https://orcid.org/0009-0007-1801-2068)

email: [tarsicius@interia.pl](mailto:tarsicius@interia.pl)

<https://doi.org/10.4467/25443283SYM.23.018.19571>

## SERCAŃSKA PATRYSTYKA

### DEHONIAN PATRISTICS

#### Abstrakt

Tygodniowe konwersatorium w Centrum Studiów Dehoniańskich stało się okazją do zarysowania możliwości nowego projektu badawczego wewnątrz studiów dehoniańskich. Na kanwie rozważań o tradycjach sercańskich i dziedzictwie charyzmatycznym jawią się postaci, które odpowiadały na takie dziedzictwo bezpośrednio, przekuwając w życie charyzmat założycielski. Artykuł stara się określić status takiej tradycji w odniesieniu do postaci Założyciela i jego pierwszych towarzyszy. Zważywszy na historię początków Zgromadzenia, pełną punktów zwrotnych, lista tzw. pierwszych ojców została obdarzona szeregiem zastrzeżeń i podzielona na kilka poziomów, by uczynić zadość idei pierwszego ojca: zakonnika, który za życia Założyciela wytrwał w Zgromadzeniu do śmierci i wniósł znaczący wkład w konsolidację charyzmatu Zgromadzenia. Daje to okazję, by zastanowić się nad historią instytutu, jak i nad współczesną koncepcją biografii, która w krytycznym podejściu próbuje godzić inne metodologie (komemoratywną, hagiograficzną czy pozytywistyczną), które nawiązując do istotnych potrzeb badawczych, redukują przekaz historiograficzny. W końcowej

części artykułu zostają zebrane elementy, które pozwoliłyby skonstruować projekt badawczy, określając jednocześnie jego możliwe cele.

**Słowa kluczowe:**

**tradycja | dziedzictwo charyzmatyczne | etos | duchowość |  
pierwsi ojcowie | początki Zgromadzenia | fundacja  
dehoniańska | biografia | mit założycielski**

## Abstract

A week-long workshop at the Dehonian Studies' Centre provided an opportunity to outline the possibility of a new research project within Dehonian Studies. Against the backdrop of reflections on Dehonian traditions and charismatic legacies, figures emerge who responded to such legacies directly by putting the founding charism into practice. This article seeks to define the status of such a tradition towards the figure of the Founder and his first companions. Given the history of the origins of the Congregation, full of turning points, the list of the so-called first fathers has been endowed with some caveats and divided into several levels to satisfy the idea of the first father: a religious who, during the Founder's lifetime, persevered in the Congregation until his death and made a significant contribution to the consolidation of the Congregation's charism. This provides an opportunity to reflect on the history of the institute, as well as on the contemporary concept of biography, which, in a critical approach, attempts to reconcile other methodologies (commemorative, hagiographic, or positivist) that, refer to the essential needs of research, reduce the historiographical narrative. The final section of the article brings together the elements that would allow the construction of a research project while defining its possible objectives.

**Keywords:**

**tradition | charismatic legacy | ethos | spirituality | our predecessors |  
Dehonian origins | Dehonian foundation | biography | founding myth**

W 16. punkcie<sup>1</sup> naszych *Konstytucji* odnajdujemy pojęcie duchowości jako wspólnego *modus operandi* w radzeniu sobie z rzeczywistością nadprzyrodzoną. Zidentyfikowanie specyficznej duchowości sercańskiej, rozumianej jako pogłębienie tego, co pochodzi od samego o. Le-

<sup>1</sup> „Nasza odpowiedź na powołanie do służby Kościołowi w Zgromadzeniu Księży Najświętszego Serca Jezusowego zakłada życie duchowe: oznacza ono wspólne przybliżanie się do tajemnicy Chrystusa pod kierownictwem Ducha Świętego oraz zwracanie bacznej uwagi na to, co w niewyczerpanym bogactwie tej tajemnicy odpowiada doświadczeniu ojca Dehona i naszych pierwszych ojców” CST 16.

ona Dehona, wymaga uświadomienia sobie, jak wielu jego pierwszych naśladowców uważało ją za istotną i przekazało ją w procesie żywej tradycji Zgromadzenia. Możliwość dogłębnego przestudiowania tej rzeczywistości, przede wszystkim z historycznego punktu widzenia, została otwarta w Centrum Studiów Dehoniańskich w dniach 20-24 marca 2023 roku, podczas tygodniowego konwersatorium dla stypendystów CSD na temat: *Doświadczenie pierwszych ojców*. Wraz z niewielką grupą innych współbraci z Kolegium Międzynarodowego, którzy wykazali chęć dołączenia, została podjęta próba zarysowania metodologii dla badania życia i dzieła pierwszych sercanów, szukając także powodów, dla których takie badania byłyby równie atrakcyjne, co funkcjonalne w odczytywaniu etosu sercańskiego. Ta sama refleksja pozwoliła naszkicować profil biograficzny około 20 postaci z początku dziejów zgromadzenia księży sercanów, które wydają się ważne z historycznego punktu widzenia. Niniejsza refleksja ma na celu podsumowanie rozważań i nakreślenie horyzontu możliwych badań, które włączyłyby się w narrację na temat historii instytutu, nieograniczonej w końcu jedynie do postaci samego Założyciela.

## 1. Przekazywanie tego, co najważniejsze – status tradycji dehoniańskiej

Nie należy sobie wyobrazić, że dopiero teraz bierze się pod rozwagę charyzmatyczne doświadczenia o. Leona Dehona, jako odbicie tego, co z niego zrozumieli jego pierwsi naśladowcy. Pozostając uważnym na to, co może zbyt oczywiste, ta perspektywa mimo wszystko jest obecna w naszej przestrzeni duchowej Zgromadzenia. Takie osobistości jak o. Alfons Maria Rasset, o. Stanisław Falleur, o. André Prévot, a także pierwsi misjonarze lub założyciele różnych wspólnot narodowych nigdy nie stracili na znaczeniu. Pierwsze biografie o. Leona Dehona zawsze proponowały listy owych wybitnych postaci<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Por. C. KANTERS, *Le T.R.P. Léon Dehon, fondateur de la Congrégation des Prêtres du Cœur de Jésus. Esquisse biographique*, Brugelette 1930, s. 74-80; H. DORRESTEIJN, *Vita e personalità di Padre Dehon*, Bologna 1978, s. 153nn.

Ponadto biografia o. Alberta Ducampa<sup>3</sup> – oprócz takiej samego katalogu, umieszczonego na początku części IV, czy zbioru fotografii kilkunastu pierwszych sercanów – jest historią powstania i ekspansji młodego instytutu zakonnego. Jest to również aspekt, pod którym biografia ta się nie zdezaktualizowała, co czyni ją do pewnego stopnia punktem odniesienia, który należy nadal konsultować. Różne historie Zgromadzenia i jego jednostek, poczynając od wspomnień o. J. Philippe’a, drugiego przełożonego generalnego, również świadczą o nieustannym zainteresowaniu tym aspektem.

Nie można jednak nie zauważyć pewnego rozziwmu między biografią Założyciela i historią instytutu, gdzie aż do śmierci samego Założyciela praktycznie to drugie jest nieobecne. Konkretny wkład różnych sercanów zostaje z czasem całkowicie podporządkowany historii o. Leona Dehona, która odtąd będzie jedynym kluczem interpretacyjnym i podstawowym punktem odniesienia. Z biografii Założyciela – czy historii początków – okazuje się, że w pewnych okresach drogi o. Leona Dehona i jego naśladowców zdają się rozchodzić, a Założyciel pozostaje bardziej inspiracją duchową i autorytetem aniżeli praktycznym wzorem apostołskim. To tym bardziej wymusza konieczność definiowania otrzymanego dziedzictwa charyzmatycznego<sup>4</sup>, konsolidowania tradycji sercańskiej, by utożsamić obecne Zgromadzenie z instytutem założonym przez samego o. Leona Dehona<sup>5</sup>.

Czym właściwie jest to charyzmatyczne, duchowe dziedzictwo? Zwykle tradycja jest postrzegana jako pewien zbiór idei (prawd, wartości, zwyczajów) przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Moim zdaniem, taka wizja ją redukuje do samego procesu, który rozpoznaje i identyfikuje to, co istotne w pierwotnej inspiracji, znajdując sposoby na jej przekazanie i wyrażenie w nowej rzeczywistości historycznej, społecznej i antropologicznej. Jako historyk jestem zatem wezwany do pamiętania, że żywa tradycja jest sposobem na zasianie tożsamości w kontekście ustawicznych nieciągłości. Dostosowanie tego, co istotne, do nowych warunków jest pewną logiczną dialektyką, która ma na celu wykazanie

<sup>3</sup> Por. A. DUCAMP, *Le Père Dehon et son Œuvre*, Paris-Bruges 1936.

<sup>4</sup> Odnoszę się przede wszystkim do kan. 578 KPK.

<sup>5</sup> Por. S. LORIGA, *La piccola x. Dalla biografia alla storia*, Palermo 2012, s. 113.

rzeczywistych – ale czy naprawdę istotnych – zmian w dyskursie, który wbrew nieciągłościom konstruuje ciągłość. Aby to zrobić, jak to zwykle ma miejsce w przypadku danej społeczności (także *societas dehoniana*), niezbędny jest nieprzerwany łańcuch transmisji, choćby zdawał się być jedynie funkcjonalny. Najsprawniejszy Założyciel musi mieć grupę naśladowców, którzy dadzą się zainspirować i wejdą w tę dynamikę.

Proces tradycji, raz rozpoczęty, potrzebuje oczywiście treści, które możemy łatwo zidentyfikować z tym, co widzieliśmy w punkcie 16. naszych *Konstytucji*: sposób (etos) życia i szczególne doświadczenie wiary (duchowość). Te dwa elementy można bez wątpienia tłumaczyć także za pomocą klasycznych – a mimo to nie mniej aktualnych – kategorii (natura, charakter, duch, cel, charyzmat, zdrowe tradycje i zwyczaje), ale nie będzie się ich tutaj analizować<sup>6</sup>. Wystarczy stwierdzenie, że dzięki naśladowcom pierwotna inspiracja Założyciela zostaje urzeczywistniona, zachowana we wspomnianym dziedzictwie i przekazana dalszym pokoleniom. W tym konkretnym przypadku Założyciel, jako członek samego instytutu, był również częścią tego procesu. Co więcej, skoro początki naszej historii są opowiedziane poprzez biograficzną narrację o nim, rzeczywiście jego wzór, ideał wpływa na nowe pokolenia bardziej niż na te, które go pamiętały.

Z tradycją w sposób konieczny wiąże się więc temat recepcji: jej sposobu, zakresu i granic. Dzięki szczególnej obfitości biografii Założyciela jego życie pozostaje dość dobrze znane w Zgromadzeniu, czego nie można powiedzieć o jego myśli. Tu jednak pojawia się bardzo duża przeszkoda. Ograniczona recepcja jego własnych pism w ciągu całej historii (ogólnie znane jest jedynie *Dyrektorium generalne*, każde inne pismo było i jest czytane coraz mniej) sprawia, że tym bardziej nie jesteśmy dziś w stanie obcować z jego pismami. Czterdzieści lat temu tekst *Konstytucji* – które w naszym kontekście służą jako pewien kanon do opowiadania na nowo o etosie i duchowości dehoniańskiej w naszych czasach – został przeredagowany i nie należy już do pism Założyciela. Zatem czysta myśl Założyciela pozostaje nieraz jedynie przedmiotem

<sup>6</sup> Szerzej zob. J. BIESZCZAD, *Kontekst duchowy 75 lat istnienia Polskiej Prowincji SCJ. Etos dehoniański w Polsce oczami historyka*, w: „Przy Sercu Jezusa”. 1947-2022. 75 lat Prowincji Polskiej Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego (Księży Sercanów), Kraków 2023, s. 81-114.

badań, zastąpionym w sferze codziennej przez zredukowaną konstrukcję stanowiącą część naszego mitu założycielskiego, o czym jeszcze powiemy w dalszej części naszej prezentacji.

## 2. W poszukiwaniu demiurga – kim są nasi *aînés*

Biorąc pod uwagę to, co powiedzieliśmy, pojawia się pytanie, ilu jest tych pierwszych ojców (*aînés*) wymienionych w *Konstytucjach*. Odpowiedź, która wydaje się oczywista i spontaniczna, to pierwsi towarzysze o. Leona Dehona, którzy wytrwają w Zgromadzeniu, aby wziąć udział w tworzeniu i definiowaniu jego charyzmatycznego dziedzictwa. Problem jednak polega na tym, że o. Leon Dehon sam zakłada Zgromadzenie (jacyś bracia, którzy razem z nim odbyli nowicjat, nie są nawet wymienieni w spisie profesów<sup>7</sup>), a faktyczni pierwsi towarzysze pojawiają się dopiero z czasem. Gdyby nie było żadnych przerw w rozwoju instytutu, można by łatwo ustalić pewien przedział czasowy, który określiłby tę pierwszą grupę. Jednak za życia Założyciela następują dwa momenty, które komplikują historię fundacji dehoniańskiej.

Jednym z nich jest oczywiście *Consummatum est*, które pozostaje pierwszym przełomem w jej historii. Chcę tutaj dokonać rozróżnienia: fundacja dehoniańska jest projektem wspólnego życia zakonnego, które o. Leon Dehon zrealizował wraz z jego cieniami i blaskami. Nie utożsamia się do końca z jego instytutem, który pozostaje rzeczywistością kanoniczną i historyczną! Dziś chodzi o Zgromadzenie Księży Najświętszego Serca Jezusowego z Saint-Quentin, które w rzeczywistości ma swoje początki w decyzji Świętego Oficjum z 26 marca 1884 roku<sup>8</sup>. Odwoływanie się tutaj do założenia Oblatów Najświętszego Serca jest w rzeczywistości częścią mitu założycielskiego, pomimo iż zostaje potwierdzone przez notatkę zawartą w *Annuario Pontificio*<sup>9</sup>. Nie będziemy tutaj omawiać tej kwestii, a jedynie wskażemy ją jako cezurę, która spr-

<sup>7</sup> *Index votorum*. Por. AD AS-20-02-01.

<sup>8</sup> Por. ADF Suess. 1884, Rer. Var. nr 5° P. 2°/ 162-163r.

<sup>9</sup> Por. ADF Suess. 1884, Rer. Var. nr 5° P. 3°/ nr 33.1r.

wia, że nie wystarczy po prostu poszukiwać pierwszej wspólnoty zakonników, by znaleźć pierwszych ojców.

Niestety, nasza historia przeżywa jeszcze jeden punkt zwrotny za życia Założyciela. W efekcie francuskiego ustawodawstwa laickiego z lat 1901-1905 o. Leon Dehon musi zerwać z francuską tożsamością Zgromadzenia, nie bez ujmy dla swego głębokiego patriotyzmu, i zacząć postrzegać swą fundację jako rzeczywistość międzynarodową. Głębokie zmiany społeczne, kanoniczne i polityczne<sup>10</sup> (by wskazać jedynie potrzebę przepisania własnych *Konstytucji*) sprawiają, że formowanie się jego charyzmatycznej tożsamości wykracza poza 1903 rok (data wydalenia z Francji i ćwierćwiecze fundacji). Oprócz nowych postaci, które wniosły wkład w etos i duchowość (np. nowy mistrz nowicjatu, planowani następcy), należy wziąć pod uwagę założycieli nowych jednostek, którzy mieli wyraźne powiązania z o. Leonem Dehonem.

W związku z tym przedział czasowy w jednym momencie rozciąga się na całe życie naszego Założyciela, rozszerzając listę możliwych pierwszych ojców. Jednak założenie, że wszyscy pierwsi ojcowie przyczynili się do określenia dziedzictwa charyzmatycznego, jest bardzo niejasne. W istocie każdy, kto żyje charyzmatem, wnosi coś do jego zrozumienia i aktualizacji, ponieważ oprócz stałego trzonu charyzmat posiada wiele zmiennych elementów, przede wszystkim formy, które go nieustannie wcielają w życie. I nawet sama reguła nie determinuje ostatecznie przynależności do grupy pierwszych ojców. Ewentualne poszukiwania nie powinny być zatem z góry określone przez dekret, konwencję czy inną uchwałę. Tak naprawdę samo studium może sprawić, że danego zakonika z czasów Założyciela będzie trzeba zacząć postrzegać jako pierwszego ojca.

Ostatecznie zasada dotycząca wytrwania w powołaniu sercańskim do śmierci wydaje się być logiczna, jednak należy opatrzyć ją pewnymi założeniami. Rzeczywiście, bardzo trudno jest wyobrazić sobie pierwszego ojca, który ostatecznie zerwałby z Założycielem. Jednak z chociażby historycznej ciekawości nie można wykluczyć, że i takie osoby wnoszą swój wkład w historię etosu i przeżywanej duchowości. Widzimy tu pe-

<sup>10</sup> Szerzej zob. J. BIESZCZAD, *La Congregazione dei Sacerdoti di Sacro-Cuore di Gesù di Saint-Quentin negli anni 1901-1903*, ds., 2020.

wien model przejęty z patrystyki, gdzie dziś lepiej jest raczej mówić o pisarzach wczesnochrześcijańskich, a sama kategoria ojców Kościoła staje się coraz bardziej problematyczna i nieprecyzyjna. Tytuł pierwszych ojców pochodzi z *Konstytucji*, więc nie będziemy go demontować, ale oczywiście będzie wymagał wewnętrznego rozróżnienia, które weźmie pod uwagę wszystkie te faktyczne rozważania.

Zanim jednak przedstawię to rozróżnienie, zdaje się niezbędne dodanie jeszcze jednego spostrzeżenia. Rodzi się pytanie, jaki wpływ na katalog pierwszych ojców miał fakt, że nasz instytut od samego początku miał silny charakter klerycki, i to nie tylko z natury, ale także z ducha (chodzi o ofiarę, żertwę, która w tradycji berulliańskiej jest nastawiona na kapłaństwo<sup>11</sup>). W *Zeszytach Falleura* znajdujemy przekonanie o Leona Dehona, by utrzymać podział na dwa chóry: kapłanów i braci konwersów<sup>12</sup>; często również milczy on na temat powołań braterskich. I nie wspominam o tym, aby wykluczyć postacie różnych braci, którzy niezadko stawali się prawdziwymi legendami, takimi jak brat Gustave Engelbert Raab, który przez 59 lat opiekował się szkołą w Clairefontaine<sup>13</sup>. Byli oni całkowicie niezbędni do pełnienia roli logistycznej: byli furcianami, ogrodnikami, kucharzami itp. Jednak prawdziwym wyzwaniem byłoby rozwinięcie refleksji na temat ich prawdziwego charyzmatycznego wkładu. Niestety, można przypuszczać, że źródła na ten temat mogą nie mówić za wiele. Jedynym wyjątkiem są niektórzy bracia scholastycy (dziś powiedzielibyśmy seminarzyści), którzy cieszą się nawet opublikowanymi biogramami. Odnoszę się do jednego z najstarszych – z broszury z 1890 roku, znalezionej w bibliotece CSD, zatytułowanej *Notice sur Émile Black* – na temat kleryka, który zmarł w 1888 roku. Wreszcie należy zdać sobie sprawę, że pragnienie i poczucie sprawiedliwości nigdy nie zastąpi zwykłego poszukiwania i analizy źródeł, na których jedynie

<sup>11</sup> Por. L. TOUZE, *Espiritualidad victimal y conciencia del sacerdocio común (1850-1950)*, w: J. I. S. Closa i in. (red.), *El caminar histórico de la santidad cristiana*, Pamplona 2004, s. 613-620.

<sup>12</sup> Por. „Członkowie instytutu są podzieleni na dwa stopnie. [Po pierwsze, są kapłani profesji, którzy mają najwyższą rangę i są jedynymi, którzy mogą osiągnąć główne urzędy. Po drugie, są świeccy koadiutorzy, którzy są zatrudnieni albo w drugorzędnych obowiązkach w pracach, albo w pracach domowych]”. CFL 5.128.

<sup>13</sup> Por. E. DRIEDONKX, *Los ideales o el proyecto del padre Dehon y de sus principales primeros seguidores*, ds. CSD, [niedatowane].



może się opierać dyskurs historyczny. Intuicyjne, a przez to niemal fantastyczne wizje będą jedynie rozszerzać mit założycielski, nie wnosząc rzeczywistego wkładu w historię.

Jak zatem możemy zaprezentować pierwsze pokolenie księży Najświętszego Serca Jezusowego, zainspirowanych bezpośrednio przez o. Leona Dehona i wnoszących niezaprzeczalny wkład w budowanie jego dziedzictwa? Powiemy zatem o czterech kręgach:

1. Pierwsi towarzysze. Chodzi tutaj o grupę oblatów, którzy przetrwali próbę *Consummatum est* i faktycznie dali początek naszemu Zgromadzeniu – księżom Najświętszego Serca Jezusowego, pozostając w tej wspólnotcie aż do śmierci. Są nimi: Adrien *Alphonse Marie* Rasset, Eugène *Joseph Marie* Paris, Théodore *Stanislas Marie* Falleur, Orfila *Joseph Matthias Marie* Legrand, Philippe *François Xavier Marie* Lamour, Edmond *Barthélemy Marie* Desson, Arthur *Paul de la Croix* Delgoffe, Émile *Pierre de la Nativité* Bertrand, Julien *Benoît Marie* Lequeux, Albert *Claude de la Colombière* Lobbé, Armand *Antoine de Padoue* Pacaud, Joseph *Angelus* Déal, Sebastien *Modeste* Roth, Octave *Polycarpus* Black, Joseph *Herman* Schmitz<sup>14</sup>.

2. Pierwsi współpracownicy. Biorąc pod uwagę złożony proces kształtowania się tożsamości charyzmatycznej, oprócz tej kategorii pozostaje znaczna grupa współpracowników (zawsze trwających w instytucie aż do śmierci), którzy wsparli Założyciela w konstruowaniu i wprowadzeniu w życie jego charyzmatu. Sam o. Leon Dehon pod koniec swojego życia wskazał na swoich 12 (w rzeczywistości wymienił 10) apostołów, wspominając prócz siedmiu oblatów jeszcze trzech kapłanów-żertwy<sup>15</sup> (o. André Prévot, o. Claude Charcosset i o. Jeanroy)<sup>16</sup>. Co ciekawe, za-

<sup>14</sup> Listę sporządzono na podstawie *Index votorum* (AD AS-20-02-01), *Necrologium S.C.J. 1878-2003* i *Index expressorum. 1878-1978*. Niestety, nie zawiera ona braci konwersów. Wydaje się jednak, że pierwsze trwałe powołanie braterskie pochodzi z 20 października 1884 roku, chodzi o brata Johana Alfonsa Geisera. Por. E. DRIE-DONKX, *The Religious Brothers during the Founder's Life*, „Dehoniana” 1 (1994), s. 7-24.

<sup>15</sup> Grupa sercanów pierwotnie z kręgu m. Julii Weroniki od Najświętszego Serca Lioger.

<sup>16</sup> „Załatwiłem swoje sprawy w Saint-Quentin, wystawiłem na sprzedaż kolegium św. Jana, sprzedałem dom Najśw. Serca, jestem szczęśliwy, będąc ubogim, tak jak inni są szczęśliwi, gdy posiadają. Mam jeszcze inne *Communicantes*, moich pierwszych współbraci, moich najbardziej oddanych pomocników w dziele Najświętszego Serca.

den następcą Założyciela nie należy do tej grupy (żaden z nich również nie zainicjował nowej misji narodowej)<sup>17</sup>. Do tej pierwszej grupy należy więc dodać kolejnych, aby wymienić tych najbardziej znanych: Adrien *Jean du Cénacle* Guillaume, Matthieu *Gerlachus* Kusters, Paul *Augustin* Jacquemin, Emil *Gabriel* Grison, Jacobus *Gabriel* Lux, Edmond *Eutrope* Gaborit, Ottavio *Benedetto* Gaspari, Wilhelm *Dominik* Zicke, Joannes *Michael* Hugo Bucks, Kazimierz *Jan* Wiecheć, François *Joseph* Calasanz Boutellier, Paul *Pierre* Clavier Legay itd.). W rzeczywistości grupa zawsze pozostanie nieco otwarta.

3. Pierwsi sercanie, którzy umarli w Zgromadzeniu. Tak oto każdy, kto miał bezpośredni kontakt z Założycielem za jego życia, kończąc również swoje życie w Zgromadzeniu, winien stać się obiektem zainteresowania badacza początków Zgromadzenia. Ta kategoria pozostaje płynna w stosunku do poprzedniej, ponieważ badania zawsze mogą ujawnić i udowodnić szczególniejszy wpływ niż to, co wynika z dotychczasowej narracji historiograficznej. Ich odpowiedź na inspirację Założyciela jest również interesująca, ponieważ pokazuje, jak osoby słabiej znające o Leona Dehona odbierały go. Manifestuje się przez to sposób przekazywania wartości za jego życia również poza jego wąskim kręgiem.

4. Inni współcześni Założycielowi zakonnicy. Z w powyższy sposób zdefiniowanej tezy badawczej nie należy ostatecznie wykluczać wszystkich tych, którzy przewinęli się przez wspólnotę sercanów za życia Założyciela, nie znajdując jednak gotowości, by to życie ofiarować temu projektowi. Oczywiście również oblaci, z tak uderzającymi postaciami jak Jean Pierre *Thadée Marie* Captier czy Alexandre *Sacerdos* de'Pascal, byliby ciekawym przedmiotem badań w perspektywie pierwszej wspólnoty charyzmatycznej. Oni również odcisnęli konkretne piętno na życiu instytutu i mogli nawet inspirować innych zakonników, nie wyłączając samego o. Leona Dehona.

---

Było ich kilkunastu, jak dwunastu apostołów. Zacytuję niektórych z nich: oo. Ras-set, Paris, André, Charcosset, Roth, Falleur, Legrand, Jeanroy, Grison, Dessons, etc... Choć tak różni, ciężko pracowali dla Dzieła Najświętszego Serca” NQT 45.3.

<sup>17</sup> Wspólnoty holenderska, belgijska i luksembursko-niemiecka w ścisłym sensie zostały założone przez samego Założyciela. Tylko ta ostatnia w pewnym momencie została skonsolidowana przez o. Weiskopfa (który w rzeczywistości nie należy do pierwszych towarzyszy) w scholastykacie luksemburskim. Por. J. BIESZCZAD, *La Congregazione dei Sacerdoti di Sacro-Cuore di Gesù di Saint-Quentin...*, dz. cyt.

### 3. Wzbogacanie lub problematyzacja mitu założycielskiego

Naturalne wydaje się założenie, że badania nad życiem pierwszych ojców byłyby przede wszystkim zbieraniem danych, oczywiście w oparciu o już dokonane opracowania. Nie ma potrzeby odrzucać istnienia i wartości tej już istniejącej recepcji. Historiografia powinna jednak rościć sobie prawo do zajmowania się tymi kwestiami, analizując je i prezentując z dzisiejszego punktu widzenia w odniesieniu do studiów nad charyzmatem. Biografia, z której wypływają poniższe pytania, jest funkcjonalna, choć na pewno nie wyczerpująca. Tym bardziej należy zauważyć, że niektóre operacje historiograficzne osiągają sukces w recepcji, inne zaś giną w nurcie żywej tradycji, chociaż ponownie odkryte mogą okazać się bardzo wartościowe.

Musimy być również świadomi, że konfrontujemy się z historiograficznego punktu widzenia z relacjami na temat genezy Zgromadzenia, które nie są tożsame z samymi początkami. Te początki, ubrane w pewną narrację – formę porządkującą rzeczy – zyskują w ten sposób klucz interpretacyjny. W ramach narracji odbywa się również mitologizacja własnej historii, w której początki przedstawiane są w sposób nie do końca zgodny ze źródłami, w zgodzie zaś z narzuconą z góry tezą. W rzeczywistości nie jest to oszustwo czy manipulacja, ale poszukiwanie tożsamości poprzez narrację osadzoną w nowej rzeczywistości historycznej, wyraz niezbędnej rekonfiguracji idei. W historii naszego charyzmatu mieliśmy już trzy takie przeróbki (*Consummatumest*, umiędzynarodowienie w latach 1901-1907 i reforma II Soboru Watykańskiego), które wyznaczają nieciągłości na różnych etapach tej narracji.

Jezuita i historyk, Michel de Certeau, w eseju zatytułowanym właśnie *Mit założycielski* przekonuje, że narracja ta jest wyrazem wierności – aby pozostać autentyczną w kontynuacji inspirującej myśli, w nowym kontekście musi zostać napisana na nowo<sup>18</sup>. Dla samej przeszłości cała ta projekcja pozostaje czystą herezją, a rekonstrukcja faktów ze śladów, jakie pozostawiła przeszłość, wykaże opór wobec tej narracji. Narracja

<sup>18</sup> Por. A. C. GIGNOUX, *De l'intertextualité à la réécriture*, „Cahiers de Narratologie” 13 (2006), <http://journals.openedition.org/narratologie/329> (odczyt z dn. 29.03.2023 r.).

ta jest jednak funkcjonalna dla społeczności zbudowanej na tradycji, ponieważ czyni przekaz skutecznym i inkluzywnym<sup>19</sup>. Również wzbogacenie tej narracji o historie pierwszych ojców może albo poszerzyć horyzont genezy, powodując jego jeszcze silniejszą mitologizację, albo pomóc w jej zrozumieniu i zmniejszeniu wspomnianego oporu. Dzieje się tak, ponieważ narracja założycielska zawsze ma wartość konstytutywną poprzez tworzenie wspólnej interpretacji oraz redukcję złożoności i niejednoznaczności.

Ogólnie rzecz biorąc, każdą biografię można przydzielić do jednej z czterech grup, które wyznaczają różne metodologie: komemoratywne, hagiograficzne, pozytywistyczne i krytyczne. Nie możemy nie dostrzegać różnicy między nimi, ponieważ ahistorycznym byłoby odczytywanie ich poprzez ten sam pryzmat. To, co pochodzi od naocznego świadka, jest subiektywną narracją o osobie, tj. społeczną projekcją jednostki, której jako systemu autopojetycznego prawdopodobnie nie da się do końca przekazać<sup>20</sup>. Naoczny świadek, choć sam w sobie jest bardzo cennym źródłem, nie kształtuje do końca tego, co okazuje się istotą tej współdzielonej tożsamości. Co innego, gdy przedstawiamy heroiczne cnoty (dyskurs hagiograficzny) postaci, zawsze ryzykując, że nasz klucz interpretacyjny (świętość życia) pozostanie raz sformułowaną i niezmiennie akceptowaną dogmatyczną tezą niepodlegającą krytyce. W innym kontekście możemy również zignorować samego bohatera, skupiając się na dokumentach (styl pozytywistyczny) i skonstruować biografię z ciekawostek zebranych z posiadanych dokumentów. Nierzadko taka biografia trąci brakiem klucza interpretacyjnego, który kleiłby narrację, utożsamiając bohatera z nim samym w każdym momencie jego życia.

Tymczasem krytyczna postawa, która problematyzuje i kontekstualizuje badane dokumenty, tworząc w ten sposób pewną intersubiektywność, wydaje się dziś najbardziej słuszna<sup>21</sup>. Biografia nie jest zatem

<sup>19</sup> Por. M. de Certeau, *Mito d'origine*, w: tegoż, *La debolezza del credere*, Mediolan 2020, s. 57-73.

<sup>20</sup> Por. N. LUHMANN, *The Individuality of the Individual: Historical Meanings and Contemporary Problems*, w: T. C. Heller i in. (red.), *Reconstructing Individualism – Autonomy, Individuality and the Self in Western Thought*, Stanford 1986, s. 313-354.

<sup>21</sup> W kontekście wszystkiego, co zostało powiedziane, obiektywizm jest nieosiągalny, ponieważ nawet jeśli zbadamy to, co pozostaje zewnętrzne i obiektywne (dokumen-

rekonstrukcją życia jakiegokolwiek jednostki, dawnej bądź współczesnej, ale kontekstualną prezentacją osobowości, tj. sposobu, w jaki jednostka istnieje w percepcji społecznej. Jest ona prezentowana poprzez biografie – subiektywnie wybrane i uporządkowane wyimki z życia (niejako flesze uchwycone przez świadka lub badacza) – uznane za niezbędne do wspomnianej prezentacji. W ramach tej operacji zakorzeniona jest diatryba między osobistym wkładem postaci a tym, co jest wspólnym komponentem, efektem edukacji lub socjalizacji<sup>22</sup>.

Historia naszego instytutu była dotychczas opowiadana poprzez narrację o życiu i osobie Założyciela (ograniczonosc, stronniczość i słaba recepcja – może poza rozważaniami o genezie jednostek Zgromadzenia – czyni pozostałą część sercańskiego dyskursu historycznego niemal pomijalną). Zastosowanie innych relacji biograficznych miałyby szczególny wpływ na podstawową narrację historyczną. Po pierwsze, o. Leon Dehon nierzadko jest trochę odległy, wręcz mityczny. Narracja o tym, jak niektórzy z jego towarzyszy podeszli do proponowanego etosu i duchowości oraz jakie sposoby na wprowadzenie ich w życie znaleźli, umieściłaby pewnie sercański ideał bardziej w zasięgu ręki.

Po drugie, jesteśmy świadomi, że prawda jest daleka od zredukowanych faktów, iż to „dzielny” o. Leon Dehon znalazł rozwiązanie, zainicjował dzieło, stworzył wspólnotę! Za nim zawsze stali ludzie, nie mniej odważni niż on, którzy mieli wyobraźnię i zdolność do kreowania idei oraz stawiania czoła wyzwaniom. Niektórzy z nich weszli do Zgromadzenia z bardzo konkretną wizją swego zaangażowania, czyniąc z niej nawet warunek podjęcia powołania i nie spędzając zbyt wiele czasu u boku o. Leona Dehona, a mimo to popchnęli charyzmat w zupełnie nieoczekiwanym kierunku.

Po trzecie wreszcie, być może narracja inna niż dehoniańska biografistyka otworzyłaby drogę do zainteresowania się historią samego Zgromadzenia, co ze swej strony mogłoby przekonać członków do wytworzenia w sobie świadomości, że nie ma już o. Leona Dehona, tylko my musimy wziąć w swoje ręce żywą tradycję Zgromadzenia. Nie pomaga w tym

---

ty, źródła, ślady), osąd zawsze będzie subiektywny i związany z uprzedzeniami historyografa.

<sup>22</sup> Por. F. Dosse, *Le pari biographique. Ecrire une vie*, Paris 2011.

iluzja, że jesteśmy bardzo podobni do o. Leona Dehona i u niego możemy znaleźć rozwiązanie naszych trudności. Czytamy jego osobę nie po to, by zastosować jego rozwiązania w naszym życiu, ale po to, by nas zainspirował, tzn. by zachwycić się jego duchową wizją i dać się popchnąć ku nowym sposobom realizacji naszego charyzmatu. Nasi pierwsi ojcowie mogą być naszymi przewodnikami, opowiadając nam o tym, jak im z kolei udało się przełożyć jego charyzmat na swój własny. Temu właśnie służyłyby nowe pytania, które byłyby bardziej zgodne z naszymi wątpliwościami i ograniczeniami...

#### 4. Sercańska patrystyka jako projekt

Należałoby odważyć się zaproponować nową ścieżkę badań w ramach studiów dehoniańskich, nie tyle w celu zebrania, zachowania i ponownego opublikowania tego, co mamy na temat pierwszych ojców, co już leżałoby w sumie między celami CSD i samych studiów dehoniańskich. Byłaby to raczej kwestia prezentacji (i z pewnością poszukiwania właściwych sposobów tej prezentacji) najważniejszych postaci fundacji dehoniańskiej. Z tego punktu widzenia nie wystarczy ponownie zaproponować to, co zostało już zrobione jakiś czas temu, ponieważ nie odpowiada to na dzisiejsze problemy, rodzi zawsze nowe pytania, pozostawiając tym bardziej wrażenie niewystarczalności.

Badania historyczne podejmowane w Centrum Studiów Dehoniańskich często charakteryzowały się silną, niemal niemożliwą do przewyżnienia tendencją pozytywistyczną, tworząc teksty pełne faktów i zwykłych cytatów, a także cierpiące na brak elementów interpretacji społeczno-historycznej i historyczno-ideologicznej. Zadanie zachowania sercańskiego dziedzictwa wyrażało się często jedynie w dbałości o jego fizyczną część, o *corpus dehonianum*. Ostatnie konwersatorium zainspirowało nas, ale być może czasami boimy się kwalifikowanych badań metodycznych nieteologicznych, tj. historycznych czy społecznych, prawdopodobnie dlatego, że ich wynik może nas naprawdę zaskoczyć. Jako dobrzy teologowie nie znosimy sytuacji, gdy nasze badania osiągną punkt, który nie został przez nas zaprojektowany, ustalony przez do-

gmat czy wspólne przekonanie. Z tego powodu łatwo uciekamy raczej w kolekcjonowanie (tekstów i faktów), gdzie nie da się dotknąć tego, co byłoby herezją przeszłości, parafrazując myśl Michela de Certeau.

Marzyłbym o historycznym opisie każdego ze zmarłych braci, co często robimy w naszych prowincjach, ale z ambicją stworzenia atrakcyjnych esejów przy użyciu źródeł i faktów z nich zaczerpniętych. Jednak w ten sposób musimy uznać każdy napisany do tej pory profil biograficzny za niewystarczający, traktując go raczej jako źródło, aniżeli opracowanie historiograficzne. Wszelkie biografie czy zbiory profili powinny zawierać nowe opracowania, skrojone albo zgodnie z aktualną wrażliwością, albo uniwersalnym modelem, który mógłby inspirować, a nie jedynie dostosowywać się do nowych, pojawiających się tu i teraz pytań. W tym celu należy zidentyfikować podstawowe repertoria dotyczące członków zgromadzenia: *index votorum*, *index exgressorum*, katalogi, nekrologi, *registres*. 28.06.1878-28.06.1978 (*Premier siècle*), rejestry Sekretariatu Generalnego, rejestry Archiwum Generalnego. Te ostatnie źródła ukierunkują badania archiwalne, dostarczając głównych wiadomości bez ciężaru interpretacji narracyjnej, a nierzadko rozwiewając wątpliwości co do tożsamości osób.

Jaki konkretny cel może mieć taki projekt? Minimum wydaje się być dyskusja na temat, który doprowadzi do zrozumienia żywej tradycji dehonianańskiej, identyfikacji wybitnych postaci naszej historii, jej zakresu i znaczenia. W życiu naukowym Centrum Studiów Dehonianańskich zasianie takiej refleksji może naprawdę otworzyć nowe horyzonty i sproblematyzować tak wiele mitów i dogmatów stworzonych z biegiem czasu, ale z jego upływem coraz mniej rozumiałych. Taka dyskusja mogłaby zawsze łączyć się z kalendarzem historycznym.

Źródła, archiwa i repertoria mogłyby posłużyć stworzeniu subsydiów prezentujących to, co wiemy o poszczególnych członkach Zgromadzenia. Taka pomoc (podobna do *clavis* tworzonych w hagiografii czy patrystyce) nie byłaby rekonstrukcją wydarzeń życiowych, ale raczej zaproszeniem do tworzenia narracji poprzez dostarczanie niezbędnych danych archiwalnych i bibliograficznych. *Clavis* mógłby oczywiście zawierać niewielką ocenę tego, w jaki sposób dany sercanin może zostać zaktualizowany – ocenę źródeł w celu wskazania na możliwości i ogra-

niczenia w badaniach. Oczywiście, pomoc ta byłaby bardziej przydatna w wersji cyfrowej, nawet z możliwością opublikowania jej online.

Pomysł stworzenia swoistego słownika biograficznego pierwszych sercanów jest również godny rozważenia, ale jednocześnie nie możemy zapominać o jego ograniczeniach. Każda narracja, raz stworzona, nigdy nie będzie uniwersalna i nieśmiertelna. Jak już powiedzieliśmy, do jej stworzenia zawsze potrzebny jest klucz interpretacyjny, który skleja różne ślady i przejawy osoby, powstały zwykle w oparciu o zaktualizowane pytanie badawcze, które czyni taką postać atrakcyjną i czytelną. Jest bardzo prawdopodobne, że za jakiś czas niektóre, jeśli nie wszystkie, z zamieszczonych sylwetek czy biografii stracą na aktualności. Mnie np. trudno jest się delectować pośmiertnymi biogramami polskich sercanów zebranymi w specjalnym wydawnictwie Prowincji Polskiej. Poza tym niektóre biografie należałoby wreszcie napisać, bo w naszej historii mamy postacie całkowicie porzucone, które albo są bohaterami czy apostołami, albo swoistymi historycznymi zagadkami. Tak postawiony temat staje się wyzwaniem, które należałoby podjąć. W ten sposób refleksja nad naszymi początkami zacznie nas dotyczyć osobiście, a mit nie będzie już tak mityczny!

## Bibliografia

### Źródła

#### Archives Dehoniennes

*Cahiers Falleur*, <http://www.dehondocsoriginals.org/publicati/OEU/CFL>, (odczyt z dn. 12.10.2023 r.).

*Index exgressorum. 1878-1978.*

*Index votorum*, AD AS-20-02-01.

*Notes Quotidiennes*, <http://www.dehondocsoriginals.org/publicati/JRN/NQT>, (odczyt z dn. 12.10.2023 r.).

#### Archiwum Dykasterii Nauki Wiary

Zbiór *Suessonem 1884, Rer. Var. nr 5°*.



### Opracowania

- Bieszczad J., *Kontekst duchowy 75 lat istnienia Polskiej Prowincji SCJ. Etos dehoniański w Polsce oczami historyka*, w: „Przy Sercu Jezusa”. 1947-2022. 75 lat Prowincji Polskiej Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego (Księży Sercanów), Kraków 2023, s. 81-114.
- Bieszczad J., *La Congregazione dei Sacerdoti di Sacro-Cuore di Gesù di Saint-Quentin negli anni 1901-1903*, ds., 2020.
- Certeau M. de, *Mito d'origine*, w: M. de Certeau, *La debolezza del credere*, Mediolan 2020, s. 57-73.
- Dorresteijn H., *Vita e personalità di Padre Dehon*, Bologna 1978.
- Dosse F., *Le pari biographique. Ecrire une vie*, Paris 2011.
- Driedonkx E., *Los ideales o el proyecto del padre Dehon y de sus principales primeros seguidores*, ds. CSD, [niezdatowane].
- Driedonkx E., *The Religious Brothers during the Founder's Life*, „Dehoniana” 1 (1994), s. 7-24.
- Ducamp A., *Le Père Dehon et son Œuvre*, Paris-Bruges 1936.
- Gignoux A. C., *De l'intertextualité à la réécriture*, „Cahiers de Narratologie” 13 (2006) <http://journals.openedition.org/narratologie/329> (odczyt z dn. 29.03.2023 r.).
- Kanters C., *Le T.R.P. Léon Dehon, fondateur de la Congrégation des Prêtres du Cœur de Jésus. Esquisse biographique*, Brugelette 1930.
- Loriga S., *La piccola x. Dalla biografia alla storia*, Palermo 2012.
- Luhmann N., *The Individuality of the Individual: Historical Meanings and Contemporary Problems*, w: T. C. Heller i in. (red.), *Reconstructing Individualism – Autonomy, Individuality and the Self in Western Thought*, Stanford 1986, s. 313-354.
- Necrologium S.C.J. 1878-2003*, Roma 2003.
- Notice sur Émile Black*, [b.m.] 1890.
- Touze L., *Espiritualidad victimal y conciencia del sacerdocio común (1850-1950)*, w: J. I. S. Closa i in. (red.), *El caminar histórico de la santidad cristiana*, Pamplona 2004, s. 613-620.

**Ks. mgr lic. JAKUB BIESZCZAD SCJ** – ur. 1986 roku w Dębicy, sercanin, doktorant Wydziału Historii i Dóbr Kulturalnych Kościoła na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, specjalista studiów sercańskich po pięcioletnim stypendium i stażu, współpracownik Centrum Studiów Dehoniańskich w Rzymie, członek Włoskiego Stowarzyszenia Profesorów Historii Kościoła (AIPSC) oraz Francuskiego Stowarzyszenia Współczesnej Historii Chrześcijaństwa (AFHRC). W ramach studiów podejmuje tematy dotyczące nowożytnej historii Francji i historii Zgromadzenia. Przygotowuje pracę doktorską nt. *Nieustanne wymyślanie założyciela. Analiza krytyczna historiografii sercańskiej jako literatury tożsamościowej*.